

KURJER TEATRALNY LWOWSKI

Wychodzi w dnie przedstawień polskich. Cena egzemplarza 3 cent. Przedpłata wynosi w miejscu rocznie 3 zlr., półrocznie 1 zlr. 50 ct. kwartalnie 75 ct. miesięcznie 25 centów. Z przesyłką pocztową rocznie 4 zlr., miesięcznie 40 ct.

Przedpłate przyjmuje każdego dnia Kasa teatru polskiego w gmachu teatralnym — rano; od 10 do 12, po południu od 3 do 5tej.

Lwów 16. Listopada 1871.

P. Dobrzański w czwartkowym numerze swego organu, straszy dyrekcję teatru polskiego procesem przed sądem przysięgłych, przyczem odgraża się „że tam to dopiero pokaże się, jakich środków używał p. Miłaszewski, aby ująć sobie zacnego redaktora i właściciela „Narodówki“. Odkąd p. Dobrzańskiemu udało się w ostatnim skandalicznym procesie ująć sobie obfitemi łzami i odwoływaniem się do ich litośnego serca, większość sędziów przysięgłych, odtąd zdaje się temuż, że wolno mu bezkarnie każdego łżyć, szarpać, bezczescić, jednym słowem, obrabiać po swojemu. Jeśli raz udało się p. Dobrzańskiemu wykrećić sianem, niech nie sądzi, że i drugi raz pójdzie tak gładko, zwłaszcza iż wątpliwym jest, ażali sąd przysięgłych i teraz składać się będzie z osób dających posłuch lamentacjom i rzewnym jeremiadom „meża z nad Pełtwi“

Że p. Miłaszewski (według zapewnienia G. N.) starał ująć sobie p. Dobrzańskiego, niemasz w tem zdaniem naszym, nic nadzwyczajnego, owszem, według nas najlepiej byłby zrobił p. Miłaszewski, gdyby dla świętej zgody, zaraz z początku był się uciekł do argumentów, z pomocą których jedynie można trafić do ludzi podobnych p. Dobrzańskiemu. Czy p. Miłaszewski robił jakie propozycje p. Dobrzańskiemu lub nie, tego niewiemy i nie chcemy w to wchodzić, choć z drugiej strony nie dziwilibyśmy się wcale, gdyby p. Miłaszewski widząc do jak „moralnych“ środków ucieka się jego przeciwni, zaofiarował mu brzęczące preliminaria pokojowe. Może i tak było, ale że strona zaczepiona mając niewiele, niemogła sypać pełnemi

garściami i ofiarowała skromny okup, przeto zapewne nieprzyjaciel widząc się zawiedzionym w najpiękniejszych swych nadziejach, rozpoczął* z podwójną forszą kroki zaczepne, atakując tem silniej swego przeciwnika, im mniejsza była szansa wydurzenia choć coś od p. Miłaszewskiego.

W ostatnich czasach podwójną p. Dobrzański miał przyczynę nękać, trapić i szarpać wojną podjazdową p. Miłaszewskiego. Kopiając dotki pod obecną dyrekcją, od której ani daj Boże było coś wydusić, zdawało się właścicielowi „G. N.“ iż tym sposobem wypełnia obowiązek, jaki ciąży na dobrym i cnotliwym ojcu, który baczycy przeciw winien na to, aby dziecko jego miało gdzieś się na późniejsze lata przytulić i tym sposobem uchronić je od losu, jaki jest udziałem ludzi, którym się zdaje, że praca najbytkowniejszym jest wynalazkiem.

Cenimy w p. Dobrzańskim chwalebne cnoty rodzica, niemamy mu za złe, że jest skrętnym i zapięglwym redaktorem, musimy w nim atoli zganić środki, do jakich ucieka się, gdy idzie o dogodzenie własnemu interesowi, gdy idzie o zamydlenie oczu opinii publicznej. Nie ładnie p. Dobrzański, dalibóg trzeba się na starość poprawić!

Gniew p. Dobrzańskiego dosięgnął kulminacyjnego punktu, gdy dyrekcya teatru polskiego ośmieliła się pod boki „Gazety Narodowej“ założyć „Kurjera teatralnego“ w którym mogłaby od czasu do czasu opędząć się natrętnym owadom. Kurjerem kłuje p. Dobrzański ciągle p. Miłaszewskiego w oczy, zgrzyta nań zębami i pieni się, jak gdyby „Narodówka“ była czemś więcej jak organem pojedynczego indywiduum tj. p. Dobrzańskiego, który obok patentu na maluczkiego i nienieznaczącego człowieczka, posiada tę włas-

ność, iż umie doskonale korzystać z łatwości Publicznej i baczy przedewszystkiem... na własną kieszeń.

Kończąc nasz artykułik wołamy z Dziennikiem polskim: „A nie zapomnij pan o terminie“, bo o ile wiemy sprawy prasowe przedawniają w 6 tygodniach, w tym więc czasie należy zawezwać przeciwnika przed sąd przysięgłych.

W Dzienniku polskim ogłosił p. Miłaszewski co następuje:

Szanowna Redakcyo!

Upraszam o łaskawe umieszczenie następującego artykułu w najbliższym nrze Dziennika Polskiego:

Jakkolwiek czuję wielki wstręt od wszelkiej polemiki z Narodówką i jej redaktorem p. Dobrzańskim, bo ostatecznie trzeba się przytem koniecznie powalać, nie mogę przecież pominąć milczeniem nowej jego niegodziwości. Człowiek ten z gruntu przewrotny i nie wzdrygający się przed żadnym środkiem, byle tylko dogadzał jego zamiarom, — nie poprzestając już na ogłaszaniu najbezzecniejszych kłamstw i szykan na mnie w swoim przeznaczonym organie, bo się przekonał, że jego głupota i przewrotność straciły już kredyt w kraju, — zaczyna teraz za pomocą płatnych swoich współpracowników oczerniać mnie także w formie korespondencji po innych dziennikach. I tak przed kilku dniami przyniósł krakowski Czas sfabrykowaną w redakcyi Narodówki przez jakiegoś p. Tilla korespondencję, która pomiędzy innymi kłamstwami, posuwającemi się aż do be wstydnej denuncjacji, posądza mnie najfałszywiej, jakobym w kupletach śpiewanych na przedstawieniu „Djabła w zalotach“ miał wyszydzać Wydział krajowy i „członków najwyższej władzy autonomicznej.“ Ażeby przekonać świat do jakiego stopnia zdolny jest p. Dobrzański fałszować wszystko dla własnego interesu, ogłaszam poniżej dosłownie owe kuplety, i niechaj każdy bezstronny czytelnik osądzi, czy jest w nich jakikolwiek ustęp ubliżający Wydziałowi krajowemu. Ja zaś dodam tyle tylko, że nie ja, śpiewaniem tych kupletów wymierzo-nych tylko przeciw p. Dobrzańskiemu i jego klice,

ubliżyłem Wydziałowi krajowemu, który jako prawy człowiek považalem zawsze i považam jako najwyższą instancję w sprawach krajowych, lecz że przeciwnie p. Dobrzański ubliżył mi tą korespondencją stawiając go w niej narówni ze swoją nie nieznaczącą osobistością.

Adam Miłaszewski.

Kuplety o które chodzi, brzmią:

1)

Dawniej, gdy dziennik rzadkim był na świecie,
Bo go wydawać niemógł lada kto,
Kłamstwo przytułku nie miało w gazecie
I czart wyłącznie dzierzył berło to.
A jeżeli krytyk laził na cudze śmiecie,
By w niem swój własny zagrzebywać brud,
Zaraz opinja dała mu po grzbiecie,
A czart nagrodę brał za jego trud.

Dziś już djabeł nic nie wskóra

Narodówka łże bez liku,

I swobodnie taki ciura

Okłamuje świat w dzienniku.

A gdy krzykniesz: kłamstwo bracie!

(bis) O toś przepadł już z kretesem!

Ćma krytyków spadnie na cie,

I zje bez podziału z biensem!

Bo dziś moda — łącać i lżyć...

(mówi)

A przy takiej piśmienności,

Pytam całej publiczności,

Wartoż dzisiaj djabełem być?

2)

Dawniej gdy djabeł chciał gdzie sprawić zamęt,

Chwytał się różnych arcydjablich sztuk

Dziś jeszcze jeden stworzył departament,

Aby się dostać w teatralny prog.

I klasnął w dłonie i wnet jakby z procy

Cna Narodówka teatr zbawić chce;

Dała trzech znawców do djablej pomocy,

A każdy znawca już się wielkim zwie.

I nuż dalej zwołuj znawców

I wielkości sławy pełne.

Samych znawców i łaskawców

Aby strzygli złotą wełnę.

A zaś płatny publicysta

(bis) Wnet w bieglności przejdzie czarta,

I grzmi w trąbę: Oczywista,

Dzisiaj scena nic nie warta,

Bo dla synka teatr ma być.

(mówi)

A wciąż krzyczy: poświęcenie! poświęcenie!
A łapie za cudze kieszenie.
Ach! czyż tu djabeł może dzisiaj żyć!

Wiadomości teatralne i artystyczne.

(Dokończenie).

Z Krakowa. Prócz Pipeczyńskiej, charakter Eulalii i Cyryka są narysowane wybitnie i żywo; nieco bliżej charakter Maryana, w którym trudno by odgadnąć poetę. Odrębna od toku akcji postać Dezyderego Pszytkiewicza pragnącego schudnąć dla przypodobania się żonie, o której wykradzeniu przez oficera donoszą mu w liście; Hanka góralka i Stach przewodnik, są nieco luźnymi pionami na szachownicy działania, posuwaniem tylko chwilowo dla spotęgowania komiczności.

W ogóle fraszka „Na łonie Natury“ jest jako produkt zbyt wiernego odbicia natury, przeładowana ubieganiem się za komicznością. Tryska z niej tu i owdzie prawdziwy dowcip, szkoda tylko, że polot humoru nie buja nieco wyżej, lecz zniża się czasem do poziomu Paul de Kocka. Gdybyśmy posiadali kilka teatrów, farsa ta mogłaby mieć w jednym z nich zalane powodzenie, lecz rozumie się w obec wyłącznego grona lubowników wesołej pustoty. Ale teatr mamy jeden, gdzie pod względem popołgowania cugli wesołości, należy w wysokim stopniu posiadać to co Napoleon III nazywał la science des limites. Niepospolity talent autora, którego dał dowody w poprzednich swych komedjach, potrafi mamy nadzieję, dzielnie zużytkowywać jak dawniej tak i nadal obfite źródło humoru jakim rozporządza, filtrując nawalne jego wytryski przez sito wymogów wybrednej publiczności naszej.

ROZMAITOŚCI

— W sali sejmowej grywać będzie, jak to już do nosiliśmy, towarzystwo ruskie. Pierwsze przedstawienie w sobotę.

— W niedzielę tj. 19. bm. odbędzie się koncert urządzony przez towarzystwo młodzieży handlowej. Dochód z tego koncertu przeznaczono na powiększenie funduszu emerytalnego dla członków tegoż towarzystwa.

— *Afisze ogłaszają, że p. Neubors* „najmłodszy i najślawniejszy z pomiędzy nowoczesnych kuglarzy“ wystąpi po raz pierwszy w poniedziałek w teatrze.

— „Gaulois“ paryski odkrył nowego, dotąd nie znanego mu kompozytora, po którym, zdaniem rzeczonoż dziennika, można sobie coś więcej rokować: Kompozytorem tym jest nikt inny, jak „nijaki“ Mozart. „Gaulois“ pisze bowiem; „Pni Carvatho i p. Bonhy wystąpią w obecnym sezonie w operze „Fescla Figara“ napisanej przez niejakiego Mozarta. Dzieło to ma wiele rokować o muzycznym talentie młodego, w świat dopiero wstępującego artysty.

— *Renz z swem towarzystwem* sztucznych jeźdźców przybył na zimę do Wiednia.

— *Towarzystwo literatów i towarzystwo dramatyczne* w Paryżu, wzywają do subskrybcy na pomnik dla zmarłego Aleksandra Dumasa.

— *W Krakowie dało się słyszeć* bawiące tam towarzystwo śpiewaków tyrolskich w połączeniu z orkiestrą br. Gorizuti w sali hotelu saskiego.

— *Poezye Ludwika króla bawarskiego*, trzecie wydanie w dwóch tomach, pojawiły się na jarmarku lipskim.

— *Międzynarodowa monstrualna uroczystość muzyczna w Bostonie*. Od dni kilku bawi we Wiedniu pan Gilmor z Bostonu, celem pozyskania kilka band wojskowych, mających wziąć udział w olbrzymiej uroczystości; jaka odbędzie się w Bostonie w miesiącu czerwcu r. 1872. Program zapowiada, że koncert ten odbędzie z wpółudziałem 20.000 głosów i 2.000 instrumentów. Koloseum, w którym odbywać się będzie pomieniona uroczystość pomieści 100.000 osób.

— *Wiadomo, że kilkunastu a może i więcej* obecnie Polaków z różnych stron uczęszcza w Monachium na tamtejszą Akademię sztuk pięknych. Nagrody wydzielane celującym uczniom bywają trojaki: najwyższą jest medal wielki srebrny, potem następuje brązowy, a wreszcie mały srebrny. Najwyższej nagrody Polak dotąd nie otrzymał. Dopiero w tym roku w ubiegłych miesiącach spotkał zaszczyt ten za studia olejne Polaka z Księstwa poznańskiego hr. Stanisława Szembeka z Semianic w Ostrzeszowskiem. Dziś, gdy sztuki piękne i u nas zaczynają uzyskiwać coraz obszerniejsze prawo obywatelstwa, wiadomość powyższa nie może być obojętną ogółowi i dla tego nią chętnie nim się dzielimy.

W ces. król. uprz. teatrze  hr. Skarbka we Lwowie

Na dochód

Bolesława Leszczyńskiego

W Piątek dnia 17. Listopada 1871 r.

pierwszy raz

SILA PRZED PRAWEM

Dramat w 5 aktach z francuzkiego p. Mole-Gentilhomme et Gueront tłum. M. Chrzanowski.

Bolesław Leszczyński.

- | | | |
|-------------------------|---|-----------------|
| Jakób Vuadeuil | — | P. Królikowski. |
| Hrabia de Novailles | — | P. Linkowski. |
| Baron d' Aubeterre | — | Milaszewski. |
| Margrabia de Saveneusse | — | P. Natorski. |
| Hrabia de Beaufert | — | P. Hubert. |
| Margrabia de Sauvre | — | P. Deryng. |
| Książę de Epernon | — | P. Koncewicz. |
| Więzień | — | P. Baranowski. |
| Bertini | — | P. Szymański. |
| Gustaw d' Givrac | — | Pni German. |
| Paulina de Saveneuse | — | Pna Deryng. |
| Małgorzata | — | P. Bąkowski. |
| Sorain | — | P. Dębicki. |
| Durand | — | P. Galasiewicz. |
| Tomasz | — | Pna Zalewska. |
| Pani Dichamel | — | P. Kukula. |
| Wilhelm | — | P. Dulemba. |
| Służący | — | |

Rzecz dzieje się we Francyi.

Ceny miejsc:

Łoża parterowa i pierwszego piętra 5 zł. Łoża drugiego piętra 4 zł. Łoża trzeciego piętra 2 zł. 60 ct.
 Krzesło pierwszego piętra 1 zł. 25 ct. Krzesło parterowe 1 zł. 5 ct. Krzesło drugiego piętra 90 ct.
 Krzesło trzeciego piętra 70 ct. Wstęp na parter 42 ct. Wstęp na trzecie piętro 30 ct. Galerya 21 ct.

Początek o godzinie 7mej.